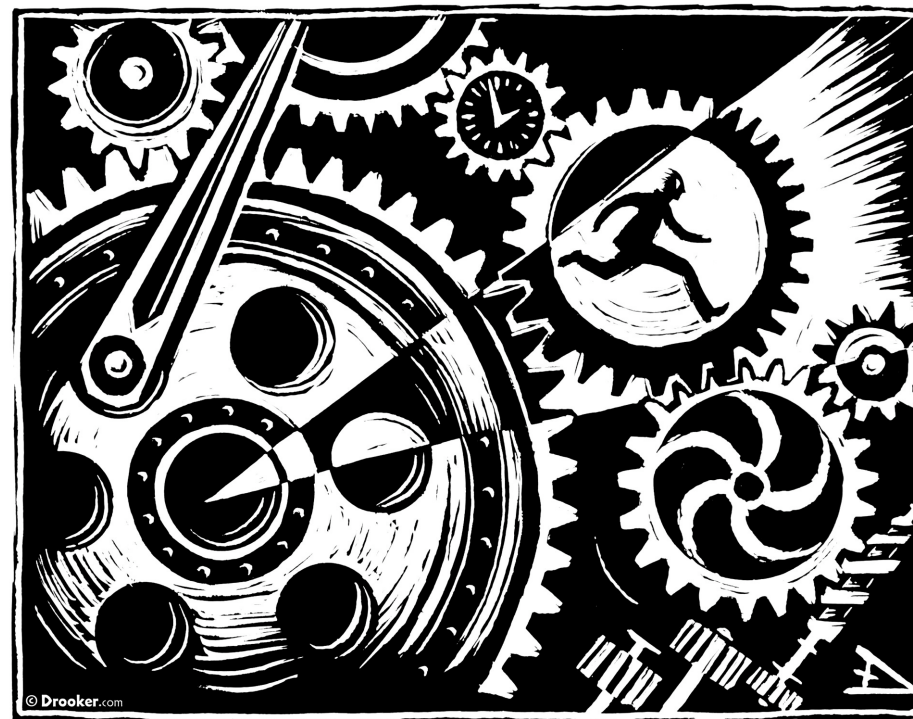


*"Wolność bez socjalizmu jest przywilejem i
niesprawiedliwością
Socjalizm bez wolności jest tyranią i
okrucieństwem"*
M. Bakunin

www.wsm.ie

KLASA BEZ PANSTWA



Eric Drooker

WYBRANE ANARCHISTYCZNE TEKSTY O
SYTUACJI PRACUJĄCYCH EMIGRANTÓW W
IRLANDII

reszty wspierającej tą akcje w marszu 9 Grudnia. Takie wydarzenia oddalają próby dyskryminowania praw pracowniczych. Ale niestety tylko spowolniają te procedury a nie powstrzymują ich zupełnie. Roches Stores i grupa wydawnicza Examiner to ostatnie przykłady zastępowania pracowników tymi opłacanymi gorzej.

Co obserwujemy dzisiaj to praktyki właścicieli firm którzy usiłują (skutecznie) zwiększyć profity firm poprzez ignorowanie tego o co ciężko walczyliśmy przez lata. Irish Ferries to jeden z bardziej rażących przykładów jak do tej pory. Jeśli będziemy kłaść zaufanie w liderach związków które preferują „partnerstwo” od walki, będziemy świadkami stopniowej erozji płac i warunków pracy jakie dotychczas braliśmy za oczywiste.

Kiedy wyjdzie na jaw coraz więcej takich aktów sprzeciwu, powinniśmy zbudować sieć współpracy co pomoże związkowym działaczom organizować akcje solidarnościowe i wspierać tych którzy gotowi są się bronić. Musimy pokazać że takie ataki na klasę pracującą to cześć kapitalizmu właśnie. Dlatego chcemy się pozbyć tego systemu i zastąpić go takim gdzie władza leży w rękach tych których dotyczą podejmowane decyzje i gdzie ekonomia zorganizowana jest tak by zaspokoić ludzkie pragnienia a nie napychać kieszenie bogatej pasożytniczej klasie.

Powiększenie Unii Europejskiej otworzyło irlandzki rynek pracy dla obywateli nowych państw członkowskich, dając im możliwość podróżowania i pracy w miejscu gdzie zarobki są większe a warunki pracy lepsze. W szczególności polskim emigrantom, kraj ten daje szanse na życie w miejscu mniejszym stopniu uległym kontroli religijnej bigoterii i nietolerancji.

Emigracja na jaka pozwoliła UE , to o nie gest dobroci wobec polepszenia sytuacji pracowników ale źródło nowej taniej siły roboczej. Praca imigrantów daje pracodawcom szanse na bezprecedensowy poziom eksploatacji, o czy możemy dowiedzieć się w kilku przedstawionych tu artykułach, od koszmarnych warunków w jakich pracowały osoby zatrudnione przez GAMA po manipulacje agencji pośrednictwa pracy, co doświadczyli nasi polscy koledzy. Musimy pamiętać ze relatywnie dobre warunki pracy jakie oferuje Irlandia, są wynikiem dekady zmagania i walki, nie zostały ona nam dane za darmo.

Kapitalistyczne prawa prowadzi szefów do lekceważenia wywalczonych warunków pracy przy każdej okazji, w imię jak największych zysków.

Tylko w kolektywnej organizacji jesteśmy w stanie obronić się, walczyć i ulepszyć nasze życie. My jako WSM wspieramy walkę robotniczą, niezależnie od narodowości i mamy zamiar razem z innymi walczyć o nasz wspólny interes. Jako cześć tego ruchu żywo sprzeciwiamy się wszelkim formom rasizmu i nacjonalizmu który tylko dzieli i prowadzi do odmiennego skutku niż zamierzony. Klasa robotnicza nie ma ojczyzny. Jest to nasze wspólne zmaganie o międzynarodową solidarność, choćby przez tak proste gesty jak wymazywanie rasistowskich graffiti czy walkę o lepsze prawa i płace dla wszystkich.

Jako anarchiści widzimy siebie jako cześć długiej tradycji sprzeciwu wobec wszelkim formom autorytaryzmu i eksploatacji , tradycji która silnie wpłynęła i rozwinęła się poprzez walkę czy to przeciw Carowi, potem bolszewikom na Ukrainie i Rosji, Wojny Domowej w Hiszpani 1936-39, i innych historycznych wydarzeniach jak Rewolucja Węgierska 1956 czy Francja 1968 roku. Wartości tych dokonań nie sposób pominąć . Wraz z upadkiem komunizmu w Związku Radzieckim i Bloku Wschodnim, wzrosło zainteresowanie wolnościowymi ideami jak i koncepcja wolnościowego socjalizmu.

Zachęcamy do pogłębiania tych zainteresowań, przyłączenie się do nas, dystrybucje darmowego dwumiesięcznego biuletynu „Workers Solidairty” czy kwartalnego magazynu zgłębiającego teorie „Red and Black Rewolution”. Wierzmy ze anarchiści i wolnościowi socjaliści powinni połączyć się w dyskusji i debacie nad tymi zagadnieniami, wprowadzając je w życie w naszej codziennej walce, wskazując nowa drogę.

**Chcesz wiedzieć więcej o WSM, sprawdź, www.wsm.ie, albo napisz: WSM, PO Box 1528, Dublin 8, Ireland
email : wsm_ireland@yahoo.com.**

Irlandzkie promy- udana walka fatalny układ

Workers Solidarity Czwartek, Styczen 12, 2006

Końcem 2005 roku dwa promy należące do Irish Ferries zostały okupowane przez załogę broniącą się w ten sposób przez wkroczeniem ochrony która miała za zadanie zastąpić ich pracowników innymi. W piątek w różnych miastach Irlandii ponad 100 tysięcy osób opuściło swe stanowiska pracy przystępując do marszu solidarnościowego z uczestnikami okupacji. Ugoda z firma została osiągnięta ,związki obwieściły zwycięstwo ale czy ta ugoda to prawdziwe zwycięstwo?

14 grudnia zakończył się czterotygodniowy spór dotyczący Irish Ferries. SIPTU (największa organizacja reprezentująca pracowników) stwierdziła że zawarty układ zachowuje „próg przyzwoitość”.

Irish Ferries zaproponowała redukcje do 543 pracowników, i zastąpienie ich załogą pracującą za stawkę 3.60 euro za godzinę, co jest mniej niż połową płacy minimalnej. Umowa sporządzona z pomocą rządowej Komisji do Spraw Pracy, pozwala na dwubiegunową siłę roboczą, część załogi która sprzeciwiła się zwolnieniom zachowała swoje stare stawki i warunki podczas gdy reszta nowych pracowników dostanie płacę minimalna, dłuższe godziny pracy i mniej wakacji. Irish Ferries mogą powrotem postawić bandery na swych statkach, wynikiem arbitrażu zawarto wiążącą trzy letnia ugodę na zaprzestanie strajków.

Ten układ to nie zwycięstwo ale też nie totalna porażka. Litewscy pracownicy widzą to jako podwojenie ich płac jak i zyskanie jednego płatnego miesiąca (w przypadku zwolnienia) za dwa miesiące pracy, kiedy początkowo firma oferowała jeden miesiąc za każde przepracowane trzy. Ale i tak ta umowy wdaje się beznadziejna. Paul Smyth z morskiego oddziału SIPTU ogłosił że ta ugoda to „ coś z czego każdy członek SIPTU powinien być dumny”. Czy znaczy to teraz że płaca minimalna jest teraz płacą „przyzwoita”?

Nie powinna być zapomina niechlubna rola w poważaniu wagi tego strajku, jaką odegrał Seamans Union of Ireland (SUI), niewielki związek z długą tradycją niedemokratycznych praktyk i nie wchodzenia w konflikty ze swym szefostwem. Podczas gdy członkowie SIPTU okupywali promy, SUI opracowało petycję wspierającą ich układ o ich zwolnieniu. Chcieli tylko swoich pieniędzy i nie obchodzili ich ani pracownicy którzy walczyli o zachowanie swojej posady ani litewska załoga pracująca za minimalna stawkę. Teraz kiedy mają pieniądze nie są zainteresowani ani zatrudnianiem ani pomocą dla litewskich marynarzy, zamiast tego mówią o zlikwidowaniu ich związków.

Akcja członków SIPTU na statkach i w portach była waleczna jak i udział całej

Spuścizna 'partnerstwa'

Jest jednak oczywiste że liderzy Kongresu nie chcą poważnie tej ustawy ponieważ ideologicznie są niechętni sprzeciwianiu się rządowi. To właśnie spuścizna 18 letniego tak zwanego "partnerstwa"- "partnerstwa które jest na tyle nie znaczące że pracodawcy Irish Ferries , Poczty czy jakiegokolwiek miejsca, mogą porzucić taką umowę kiedy tylko chcą. Musi być to jasne dla każdego że ciągle próby obniżania płac mogą być zatrzymane przez tylko przez silny walczący ruch związkowy. Zdała od „ społecznego partnerstwa” które teoretycznie ma chronić przed nadużyciami i zwolnieniami z pracy, a tak naprawdę stanowi tylko przykrywkę pozwalającą na to. Zgoda na wycofanie się z umowy jest w rzeczywistości częścią „procesu podtrzymywania status quo”. Najwyższy czas aby „ społeczne partnerstwo” umieścić na śmietniku historii. Jak nigdy przedtem potrzebujemy ruchu związkowego który zmieni w rzeczywistość slogan o „krzywdzie jednego jako krzywdzie wszystkich”. Potrzebujemy ruchu związkowego, który sam podejmie się zadania zorganizowania „ niezorganizowanych”, który będzie rekrutował nowych członków spośród różnych sektorów ekonomii, którzy tak samo są bezlitośnie eksploatowani. Pracownicy Gamma, domów opieki, zakładów mięsnych i wielu innych miejsc, pokazało stopień eksploatacji. Korzystanie z pracowników kontraktowych i inne formy nadużyć mogą zostać zwalczone przez przyłączenie się wykorzystywanych robotników do związków i wspólnej walki z wyzyskiem.

Przejęcie kontroli

Wszyscy z nas jako członkowie związków musimy zebrać się wokół tej sprawy. Musimy odzyskać kontrolę nad naszymi związkami i zmienić je w organizacje, która jest w stanie walczyć o uciśnionych i eksploatowanych, organizacje która pokaże siłę w naszej liczbie. Akcja bezpośrednia pracowników Irish Ferries pokazała nam drogę. Wyzwaniem dla nas wszystkich jest upewnienie się, że ta akcja jest iskra, którą rozpali ogień walki i pokaże rządowi jak i pracodawcom, że nie będziemy tolerować dalszego wykorzystywania naszych współtowarzyszy pracy.

Głos jego pana

Worker's Solidarity 84, Listopad 2004

Rząd robiąc kozła ofiarnego z emigrantów zachęca rasistowskie zbiry

W czerwcu 2004 roku rząd zdołał przekonać 79% obywateli aby głosowali za referendum ograniczającym prawo do irlandzkiego obywatelstwa części dzieci urodzonych w tym kraju. Wspieraliśmy kampanie która sprzeciwiała się referendum opierającym się na nie przyznaniu dziecku obywatelstwa z uwagi na to że jego rodzice są emigrantami, uważamy to za zachętę dla rasistów i sprzyjanie atmosferze która pozwoli na jeszcze większą ich aktywność.

Niestety to właśnie się stało. Narodowy Komitet Doradczy do spraw Rasizmu i Miedzykulturowosci (NCCRI) sporządził statystykę rasistowskich incydentów od maja 2001, pokazując one wzrost w liczbie jak i powadze takich incydentów podczas i po kampanii na rzecz referendum. Akty rasizmu zgłoszone do NCCRI sięgały około 46 w ciągu pół roku. Już po czterech miesiącach 2005 roku przekroczono tą liczbę a charakter niektórych rasistowskich napaści był o wiele poważniejszy. Ludzie, dosłownie, byli wyganiani ze swych domów i dzielnic w których mieszkali. Ciemnoskórej parze mieszkającej w Dublinie wybito okna, kobieta która była sama w momencie napaści, musiała ratować się ucieczką przez płot do ogródka sąsiadów, podczas gdy napastnicy włamywali się do jej domu. To samo przydarzyło się kobiecie z Pakistanu, która przebywała z dzieckiem sama w domu. Ratowała się ucieczką ale mimo to została werbalnie poniżona i fizycznie maltretowana przez trzech napastników. W Cork rasistowskie pogrożki wypisano na budynku afrykańskiego sklepikarza, podobne przypadki mnożą się w całym kraju.

W między czasie przy północnej granicy nasilają się coraz poważniejsze incydenty, niektóre z ataków są powiązane z aktywnością paramilitarnych grup Lojalistów. Mieszkańcy tych rejonów ucierpieli na skutek pobicia podczas gdy ich domy spaliły się po obrzuceniu bomb z benzyna. Ludzie którzy wcześniej skupiali swą nienawiść na odrębnych grupach wyznaniowych teraz mają nowy cel jakim są cudzoziemcy. Ucierpiały całe rodziny jak i pojedyncze osoby z Portugalii, Indii, Afryki, Chin, Filipin czy Europy Wschodniej. Problem pogarsza jeszcze faszystowska White Nationalist Party, która zaczęła się organizować na Północy.

Nienawiść odzwierciedla się zarówno na północy jak i południu, przyjmując formę rasizmu zinstytucjonalizowanego przez państwo. Nie jest to zbiegiem przypadków że rasistowskie ataki nasilają się kiedy rząd głosi jakie to zło i zagrożenie wynika z domniemanej „turystyki macierzyńskiej” czy „nielegalnych emigrantów”. W wielu przypadkach napastnicy drwili ze swych ofiar,

rozkazując im „aby lepiej już się spakowali „ bo i tak zostaną wypędzeni z tego kraju po referendum. Tak zwane szanowane media i politycy demonizują i kryminalizują emigrantów, twierdząc że to oni są odpowiedzialni za koszmarny stan służby zdrowia czy deficyt mieszkaniowy, kiedy prawdą jest że te kwestie są wynikiem polityki rządu i moralnego upadku partii politycznych. Twierdzimy że problem rasizmu musi być skonfrontowany z perspektywy klasy robotniczej. Nakłaniamy społeczność klasy pracującej do zmobilizowania sił przeciwko rasizmowi i wierzymy że jedynym długoterminowym rozwiązaniem tego problemu jest zjednoczenie się razem we wspólnym interesie i wspólnej walce o lepsze warunki życia. Nasi szefowie chcą nas skłócić, co tylko ułatwi im dalsze wykorzystywanie pracowników. Nie dajmy im tej satysfakcji.

Razem możemy pokonać Irish Ferries

7 Grudzien, 2005

(ulotka rozpowszechniana podczas strajków solidarnościowych)

Piątkowa demonstracja jest okazją dla wszystkich irlandzkich pracowników do pokazania swojego wsparcia i solidarności z pracownikami Irish Ferries wspierając ich w walce przeciw eksploatacji i pozbawienia miejsc pracy. Ich walka jest naszą walką bo jeśli korporacja odniesie sukces zwalczając sprzeciw swych pracowników otworzy to drogę pracodawcom do swobodnego cięcia płac i podważania warunków pracy, pozwoli to na trwanie procesu który już się zaczął.

Pracownicy Irish Ferries pokazali jak można oprzeć się atakom ze strony pracodawcy. Odpowiedź pracowników na próby bycia zastraszanym przez kadre kierownicza i wynajętych przez nich oprychów, była natychmiastowa i bezpośrednia. Nie czekali z założonymi rękami tylko podjęli natychmiastową akcję bezpośrednią w obronie swych źródeł utrzymania i sprowadzając pracodawców do defensywy. To ta akcja przyczyniła się do nagłośnienia problemu aż po państwowe agendy polityczne i zmusiła liderów związkowych do poważnego zajęcia się tą sprawą.

Ustawa o Związkach Przemysłowych musi zostać obalona

Dzisiejsza demonstracja jest okazją dla wszystkich pracowników do zademonstrowania swego poparcia dla pracowników Irish Ferries. Ale to nie jest wystarczające. Najbardziej efektywnym sposobem w jakim pokażemy swym szefom i rządowi że zamierzamy zrobić coś więcej niż tylko narzekać, jest zorganizowanie narodowego strajku generalnego. Będzie to też prowokacja względem Ustawy o Związkach Przemysłowych, która czyni akcje solidarnościowe sprzeczne z prawem.

Niestety przywództwo ruchu związkowego zmniejszyło szanse na podważenie tego anty-związkowego przepisu. Zamiast wezwania wszystkich pracowników do odejścia od stanowisk pracy i przyłączenia się do dzisiejszej demonstracji „poprosili” należących do związków do „zwiększonego uczestnictwa”. Zamiast tego niezdecydowania, kongres związku mógł bezpośrednio podważyć tą ustawę. Nasza siła jest w naszej liczbie. Gdyby wszyscy członkowie związków podjęli równoczesne akcje pokazało by to nieefektywność tego prawa jaki i naszą potencjalną siłę. Jeśli kongres stroni od takiego wezwania w obawie że aktywa związków znajda się w zagrożeniu, dlaczego nie pytają nas- członków- co o tym myślimy? Przecież związki należą do ich członków i to nam powinno być pozostawione podjęcie decyzji.

Tesco coraz cięższa harówka

Kiedy zaczynałem dzienna norma w magazynie obejmowała podniesienie 750 paczek dziennie, jednakże pracownicy agencji musieli podnosić 900 a nawet 1000 dziennie, mając nadzieje że ich pracowitość zostanie dostrzeżona i wynagrodzona bezpośrednim kontraktem z Tesco. Nic z tego. Nadgorliwość tych naiwnych pracowników sprowokowała firmę do podniesienia norm, najpierw do 800 a potem 900 paczek dziennie. Wtedy grupa pracowników zatrudnionych przez Grafton and Jobs, poszła do kierownika i zapytała o powód tej decyzji. Powiedziano nam że jeśli mamy z tym problem możemy szukać sobie innej pracy.

W formie protestu następnego dnia założyłem koszulkę z napisem- " Podnosimy 800 nie więcej". Atmosfera zrobiła się napięta. SIPTU (największe związki zawodowe w Irlandii) zaoferowały nam pomoc, a pozostali pracownicy agencji zaczęli się do nas przyłączać. Rozpoczęły się negocjacje między SIPTU a Tesco i agencjami. Pomimo tego, znowu w czerwcu norma wzrosła do 1000 paczek dziennie! Jeden z pracowników został wyrzucony bez podanej przyczyny, prawdopodobnie za odmowę podnoszenia więcej niż 800 palet. Jako znak solidarności założyłem znowu koszulkę z prowokacyjnym napisem. Polskie media podjęły temat i zaczęły informować o niekorzystnych (dla pracujących) umowach między Tesco i agencjami oraz o akcjach sprzeciwu pracowników.

Pewnego dnia po obszernym artykule opublikowanym w jednej z największych polskich gazet, zostałem wezwany do biura agencji Grafton i poinformowany że już nie pracuje dla Tesco. Jednym z powodów pozbycia się mnie był rozgłos medialny jaki zdobyła ta sprawa, nieprzychylny dla korporacji. Tego samego dnia Zbyszek Bukala, również zaangażowany w protest, stracił pracę.

Nasza reakcją na próbę zamknięcia nam ust, było ustanowienie Tymczasowego Komitetu Obrony Robotników. Zorganizowaliśmy pikiety u wejścia bramy do magazynu gdzie pracowaliśmy. Żądaliśmy odzyskania pracy, zmniejszenia dziennej normy 1000 paczek i przyjęcia zasady umożliwiającej po 3 miesiącach pracy przez agencje automatyczne podpisane kontraktu bezpośrednio z Tesco. Akcje solidarnościowe zorganizowane przez anarchistów odbyły się w kilku miastach Polski, Anglii i Irlandii. Polscy pracownicy zaczęli głośniej mówić o ich problemach z praca dla agencji.

Nasze protesty były wspierane przez grupy robotników i związki w kilku krajach. Podsumowując wynik naszego konfliktu z Tesco, musimy powiedzieć że przyczyniliśmy się do nagłośnienia problemu w mediach, mimo że nadal on pozostaje nierozwiązany niemal we wszystkich krajach Europejskich..

Krzywdą jednego jest krzywda wszystkich

GAMA zdołała ukończyć swe projekt nawet przed czasem. Jak się im to udało? Przez zmuszanie swych pracowników do pracy w wymiarze średnio 84 godzin. W Irlandii nie legalna jest praca powyżej 48 godzin tygodniowo. GAMA chciała ukryć skalę tego nadużycia wysyłając grafiki pracowników do głównego biura w Dublinie gdzie ilość godzin była odejmowana (tylko na papierze oczywiście).

Pracownicy GAMA mieszkali po 6 w pokojach, śpiąc na piętrowych łóżkach i jedząc w prowizorycznych budynkach ustawionych na terenie budowy. Dopiero po roku pracy uzyskiwali prawo do wakacji. Od czasu kiedy fakty te ujrzały światło dzienne, firma próbowała wysłać 130 pracowników do Turcji. Niektórych próbowano wyrzucić ich z miejsca zakwaterowania, zdarzały się uśmiewania przekupstwa i zastraszania rodzin.

Jednym z szokujących aspektów afery GAMA jest to że ci wszyscy tureccy pracownicy byli zarejestrowani jako członkowie związku SPITU (jednego z największych w kraju). Mimo że plotki o źle traktowanych robotnikach krążyły od jakiegoś czasu, to nie SIPTU ujawniło skandal a raczej członek Socjalistycznej Partii (małej trockistowskiej organizacji) który pewnego ranka pożyczyl ochronny kask i wszedł na teren budowy razem z tureckim tłumaczem. Rozmawiając z robotnikami zweryfikował prawdziwość sytuacji. W Irlandii działa system społecznego partnerstwa gdzie rząd, związki i pracodawca razem dochodzą do umowy o płacy i warunkach pracy. W rzeczywistości oznacza to że zarówno pracodawca jak i związki muszą stanąć na głowie żeby zadowolić szefów przymykając oko na prawa pracowników.

Pracownicy GAMy, po początkowym zamieszaniu, rozpoczęli strajk. Co naprawdę zmartwiło szefów korporacji. Do końca 2003 roku Gama miała kontrakt budowlany wart 358 milionów euro. To było 37.6 % całych jej kontraktów, więcej niż w samej Turcji. To co działo się tutaj mogło mieć duży wpływ na wszystkie inne kraje gdzie działała firma.

Tureccy pracownicy walczyli pod duża presja. Strajkujący mogą sobie pogratulować lekcji jaka dali swym szefom. Pensje pracowników wirtualnie ukryte w Finansbanku zostały przetransferowane na osobiste konta pracowników.. Jednym z większych osiągnięć jest też to że GAMA zobowiązała się do płacenia swym pracownikom stawki zgodnej z ustaleniami związku. Dalej pozostaje kwestia wielkiej liczby nie zapłaconych nadgodzin oraz pracowników o z góry ustalonej stawce takich jak kierowcy czy nadzór budowlany, ich pensja powinna być na wysokości 800 euro miesięcznie, ale pracowali oni te same 80 (lub więcej) godzin tak jak pozostali.GAMA została

zmuszona do zapłacenia tym pracownikom ekwiwalentu 42 % ich poprzednich pensji. To jednak nie wszystko a zaledwie dodatkowe 332 eu. Mimo wszystko cała ta akcja jest przykładem tego że korporacje nie są niepokonane jeśli tylko razem stawimy im opór. Waga tego zwycięstwa i odwagi pracowników Gammy nie może zostać nie doceniona. Znacząco ulepszyli warunki pracy nie tylko dla siebie ale dla tysięcy przyszłych pracowników korporacji.

Historia ta pokazuje nam rzeczywistość globalizacji. Pieniądze mogą swobodnie przemieszczać się pomiędzy krajami, robotnicy nie. Ten przykład i inne pokazują że pracodawcy nie zawahają się przed złamaniem prawa jeśli tylko to zwiększy ich zyski. Te kwestie dotyczą każdego pracownika, irlandzkiego czy też nie. Niskie stawki oferowane imigrantom zmuszają do obniżenia wszystkich stawek . Jedynymi którzy na tym zyskują to pracodawcy, śmiejący się w drodze do banku. Rząd irlandzki powitał Gamme z otwartymi ramionami a liderzy największego związku zawodowego przymknęli oczy na wykorzystywanie stowarzyszonych z nimi pracowników. Pracownicy GAMA przypomnieli nam że nie jesteśmy jednak bezsilni, globalizacji można stawic czoła a strajki nie „wyszły z mody ” jak starały się to sugerować niektóre media. W rzeczywistości solidarność jest nasza siła a strajki jak najbardziej efektywna bronią.

Napisane dla Anarkismo.net (portal poświęcony zagadnieniom i teoriom anarcho- komunizmu)

Tesco eksploatuje cudzoziemców

Workers Solidarity 88, Wrzesien 2005

Na przełomie lipca i sierpnia główne polskie media przedstawiły historie dwóch polskich pracowników zwolnionych z dublinskiego TESCO z powodu walki o prawa pracownicze. Pikiety zorganizowane przez Tymczasowy Komitet Obrony Robotników odbyły się w kilku miastach w Irlandii, Anglii i Polski. Polskie gazety nazwały to „globalną akcją przeciw Tesco!”. Jeden z wyrzuconych pracowników, Radek Sawicki opowiada nam o swojej walce z TESCO i jej konsekwencjami.

Współczesne formy wyzysku

Dla wielu pracowników z Polski, Europy Centralnej i Wschodniej, Irlandia często to jedyna możliwość na zarobienie w miarę dobrych pieniędzy. Odkąd weszliśmy do UE, otworzył się dla nas irlandzki rynek pracy. Wielu ludzi wykorzystywało tą szansę i dziś niemal w każdej fabryce w Irlandii możemy napotkać pracowników z Polski, Czech, Litwy czy Słowacji. Mimo faktu że zgodnie z prawem irlandzkim każdy pracownik ma równe prawa, nieuczciwi właściciele firm czasem chcą oszukać tymczasowych pracowników. W moim przypadku , konflikt z pracodawcą dojrzewał powoli zabrało to trochę czasu i obserwacji nim zdałem sobie sprawę z mechanizmów eksploatacji jakiej byliśmy poddani.

Przyjazd do Irlandii

W październiku 2004, znalazłem się w Dublinie i dostałem prace przez agencje Grafton Recruitment . Zostałem wysłany do pracy w magazynie TESCO, gdzie pracowałem przez 8 miesięcy. Moim głównym zadaniem było przygotowywanie towarów, które miały być wysyłane do poszczególnych sklepów, co w rzeczywistości sprowadzało się do przenoszenia paczek. Byłem jedną z licznych osób zatrudnionych przez agencje, dodatkowo byli tam pracownicy bezpośrednio zatrudnieni przez TESCO. Wykonywali tą samą prace, co my, ale ich zarobki były o wiele wyższe. W przeciwieństwie do nas mieli oni wolną, co druga sobotę, otrzymywali bonusy na święta oraz wszelkie inne korzyści, jakie ma się w ramach normalnego zatrudnienia. Oczywiście każdy, kto miał prace przez agencje marzył o zatrudnieniu bezpośrednio przez Tesco, ale korporacja unikała podpisywania kontraktów więc trudno było się „ zerwać ze smyczy agencji”. Podpisanie kontraktu obliguje pracodawcę do wielu rzeczy więc bardziej opłacalne jest porzucenie ciężaru odpowiedzialności i skorzystanie z taniej siły roboczej oferowanej przez agencje. Umowa między korporacją a agencją okazała się opłacalna dla Tesco kiedy to rozpoczęliśmy protesty przeciw zwiększeniu dziennej normy. Agencja zwolniła ich z pracy w magazynach Tesco. W ten sposób korporacja pozbyła się głośnych i niewygodnych pracowników.